

XIX-wieczne pomysły na nową ojczyznę – 1

11 grudnia 2015

W XIX wieku Polacy nie mieli swojego państwa. Jedni usiłowali odzyskać ojczyznę poprzez powstania, drudzy wzmacniali narodowego ducha pracą organiczną. Jeszcze inni snuli wizje „Nowej Polski”. Ale gdzie miała się ona znajdować?

Polska rodzina pracująca na farmie w USA na początku XX wieku. Oczywistym faktem jest, że Polska – poza dwoma niewielkimi posiadłościami w dzisiejszej Gambii i na Tobago, należącymi w XVII wieku do Kurlandii, lenna Rzeczypospolitej – nie posiadała nigdy własnych kolonii. Nieznane są też żadne przedrozbiorowe państwowe inicjatywy kolonialne. Te podjęła dopiero II RP. Mimo to w umysłach niektórych rodaków jawiły się pomysły na założenie „Nowej Polski”. Co ciekawe także w XIX wieku, kiedy to Polacy nie posiadali niepodległego kraju.

Marzenia kolonialne wśród pewnych Polaków zrodziły się jeszcze w czasach nowożytnych. Niektóre z tych koncepcji sięgały daleko poza granice Europy. W XIX wieku zyskały one dodatkowo wymiar ucieczki poza wpływy zaborców, a także ratunku licznych wówczas emigrantów od wynarodowienia. Poniżej zamieściłem kilka takich planów.

POLSKA RZECZPOSPOLITA LEGIONOWA

Projekt zajęcia przez Polaków Wysp Jońskich leżących wzdłuż zachodniego wybrzeża Grecji był rozpatrywany wśród oficerów legionowych od 1797 roku. Wyspy te od XIV wieku do 1797 roku należały do Republiki Weneckiej, następnie na krótko opanowali je Francuzi. W latach 1798-1799 zostały zajęte przez flotę rosyjsko-turecką i ogłoszone w 1800 roku Republiką Siedmiu Wysp, oficjalnie zależną od obydwu mocarstw. Mimo to o ten obszar rywalizowały także Francja i Wielka Brytania.

W 1801 roku grupa oficerów Legionów Polskich z generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim (1755-1818) na czele przygotowała dla Francuzów projekt zbrojnego opanowania Wysp Jońskich, co doprowadziłoby do utworzenia „Polskiej Rzeczypospolitej Legionowej”. Oficjalnie legioniści mieliby się zbuntować przeciwko Republice, by nie wpłatać Francji w wojnę z Turcją. Na Wyspy Jońskie legiony miały się przedostać poprzez południową Italię. Następnie przeprowadzono by desant na Peloponez przy wsparciu Greków. Tak miało się zacząć tworzenie wspólnego kraju. Po oswobodzeniu Grecji z rąk Turków, Polacy mieliby wyruszyć na północ wyzwalać dawne ziemie Rzeczypospolitej.

Dąbrowski dyskutował z Napoleonem o swoim planie w Lyonie w styczniu 1802 roku. Nie przyniosło to jednak spodziewanych efektów, Dąbrowski był zdania, że Francja nie poprze czynnie Polaków. Ponadto sam plan został rozgłoszony, przez co legioniści nie mogliby udawać, że działają przeciw Francji. Legiony z kolei zreorganizowano i wysłano w znacznej liczbie do walki na Haiti (ponad 5 tysięcy osób, z czego większość tam zmarło). Cały projekt przekreśliło ostatecznie utworzenie w 1807 roku Księstwa Warszawskiego i zwrócenie wysp Francji.

NOWA POLSKA NA MORZU MARMARA

W Lipsku w 1865 roku etnograf i działacz niepodległościowy, Kazimierz Szulc (1825-1887), wydał pod pseudonimem Kazimierz Kaźmierzewicz broszurę pt. „Czy kolonie polskie zakładać potrzeba i godzi się? Oraz gdzie zakładać można, a gdzie ich pod żadnym warunkiem zakładać nie należy”. Podsumowywała ona polską myśl kolonialną ostatnich lat, a także wskazywała, gdzie i jak według autora należy organizować polską emigrację.

Szulc krytykował w niej postawę przeciwników ruchu wychodźczego z ziem polskich, jednocześnie jednak uważał, że polscy emigranci na Zachodzie powinni porzucić nadzieję na pomoc ze strony mocarstw europejskich. W najlepszym wypadku doprowadziłyby one do utworzenia Rzeczypospolitej Warszawskiej

na wzór Wolnego Miasta Krakowa istniejącego w latach 1815-1846. Według autora kolonizacja przynosi ogromne korzyści dla narodu, który ją przeprowadza, m.in. rozwój cywilizacyjny, a także handlu i przemysłu. Jednak niezorganizowana prowadzi do wynaradawiania emigrantów i ich utraty dla ojczyzny. Należy więc skupić wychodźców w jednym miejscu, o klimacie zbliżonym do środkowoeuropejskiego.

Według niego dla Polaków przebywających już poza granicami Europy najbardziej pod osadnictwo nadawały się: zachodnie wybrzeże Ameryki Północnej (między rzeką Kolumbia a Cieśniną Beringa), Afryka Południowa, Nowa Zelandia i południowa Australia. Powołując się na własną broszurę wydaną w Chełmie w 1864 roku („Projekt utworzenia kolonii z emigracji polskiej”), dużo lepsza, łatwiejsza i tańsza w skolonizowaniu miała być europejska część Turcji, zwłaszcza wyspy i wybrzeża Propontydy (Morze Marmara). Jako przykład już istniejącej osady w pobliżu tego obszaru Polak podał Adampol założony w 1842 roku z inicjatywy przywódcy Hotelu Lambert, Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu (1770-1861), pod Stambułem w Azji Mniejszej (istnieje ona do dzisiaj).

Jednak plan Szulca wykraczał znacznie poza samą akcję osadniczą w obcym państwie: „(...) tam nad Propontydą pod dostatkiem jest materiału, za pomocą którego w połączeniu z emigracją polską, jaki Romulus drugi utworzyłby Rzym, a Cyrus lub Aleksander Macedoński państwo o trzy opierające się Oceany. Tyle przynajmniej pewno, że kolonizacji polskiej w tej okolicy nadzwyczajne sprzyjają okoliczności. (...) Założywszy tam gospodarstwa, plantacje, warsztaty, fabryki, domy i spółki handlowe, drukarnie, księgarnie, czasopisma polskie, ruskie i bułgarskie, szkoły elementarne, rzemieślnicze, handlowe i artystyczne, gimnazja, seminaria, misje, uniwersytet, bibliotekę, muzea, teatry, banki, gwardie i legiony – nie tylko nasi wychodźcy zabezpieczyliby się od nędzy i pobierania upokarzającej jałmużny, (gdyż na Wschodzie nader tanie jest życie i łatwy zarobek), nie tylko mogliby znacznej dojść

zamożności i szczęścia zażywać domowego i rodzinnego; nie tylko mogliby daleko prędzej, niż z Zachodu, z powodu o wiele większej bliskości, każdy ruch zbrojny w kraju poprzeć osobiście i w sformowanych już kadrach, a nawet, co nie mniej ważne, znacznymi kapitałami – ale co najważniejsza: mogliby ten ruch naprzód należycie przygotować – i to nie za pomocą spisków, ale co dopiero wymienionych instytucji swobodnych, gruntownych i czysto narodowych, tuż u bram kraju, w osadach polskich pozakładanych. Kolonie to amerykańskie i ich instytucje wpłynęły głównie na odrodzenie Europy, mianowicie zachodniej. Amerykańska wojna o niepodległość była najsilniejszym bodźcem do wybuchu rewolucji francuskiej. Nasze kolonie w Oriencie byłyby tym dla Północny i Wschodu, czym amerykańskie były dla Zachodu” (K. Szulc, „Czy kolonie polskie zakładać potrzeba i godzi się?”, s. 41-42).

Kolonizacją miałoby się zająć specjalnie do tego celu utworzone lub wybrane z już istniejących towarzystwo. Jako iż Polacy według autora, są narodem najbardziej rozwiniętym i oświeconym spośród słowiańszczyzny, mieliby w tym miejscu bardzo pozytywny wpływ na Serbów, Bułgarów, Rusinów (Ukraińców) i Kozaków. Jednocześnie przestrzegał, że Rusini staną się naszymi sojusznikami tylko gdy wyrzekniemy się zamiaru ich polonizacji. Co ciekawe, na utworzenie kolonii tuż przy stolicy kraju zgodzić się miała Turcja, jako nasz wieloletni sojusznik, a być może nawet Anglia, Francja i Włochy, ponieważ zabezpieczałoby to istotny dla geopolityki i handlu obszar przez zakusami Rosji i Austrii. Jednocześnie, gdyby powstała polska kolonia na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej (na co na pewno Stany Zjednoczone wyraziłyby zgodę), oskrzydliłoby to Rosję od zachodu i od wschodu. Szulc przyznał jednak, że bez poparcia projektu przez jakiekolwiek europejskie mocarstwo, nie ma on szans na powodzenie. Oczywiście jego plan nie wszedł nigdy w życie.

NOWA POLSKA W OCEANII

Pomysł założenia „Nowej Polski” zrodzić się miał w głowie

pochodzącego z Kurlandii Piotra Aleksandra Wereszczyńskiego (1806-1879) w roku 1870, kiedy to przeczytał on o wyspach Oceanii, spośród których część nie była jeszcze zajęta przez żadne mocarstwo. Z różnych relacji dowiedział się, że jest to prawdziwy raj na ziemi, z łagodnymi krajowcami, gorącym, ale znośnym klimatem, a także obfity w faunę i florę. Zaledwie rok później powstał jego „Projekt założenia Nowej Polski Niepodległej”, chyba pierwszy tak szczegółowy polski plan kolonizacyjny, który dotrwał do czasów dzisiejszych. Wereszczyński, podobnie jak Szulc, planował ocalić w ten sposób emigrujących Polaków od wynarodowienia.

Społeczeństwo „Nowej Polski” miało być jak najbardziej jednolite pod względem narodowym, religijnym i majątkowym. Kategorycznie wykluczeni mieli być z niego Niemcy, Rosjanie i Żydzi. W ograniczonej liczbie Wereszczyński dopuszczał jednak możliwość osiedlenia się tam Czechów, Słowaków, Łużyczan, Belgów, Irlandczyków i Szwedów. Dodatkowo Szwedzi, jako jedyna nacja w „Nowej Polsce”, miała prawo być innego wyznania niż katolicyzm (tj. luterańskiego). Powyższa selekcja uchronić miała kolonię od wojen religijnych i ingerencji mocarstw zachodnich pod pretekstem ochrony interesów mniejszości wyznaniowych i narodowych. Społeczna struktura determinowana być miała przez pochodzenie i prawo. Koloniści mieli się składać z rolników, drobnej szlachty, inteligencji i kleru świeckiego, który miał pełnić służebną rolę wobec narodu. Podstawą państwa miał być jednak lud prosty. Każdy mieszkaniec powinien otrzymać równy nadział ziemi. „Nową Polskę” miała cechować republikańska forma rządów, a głową państwa byłby prezydent. W okresie tworzenia kolonii władza, a zwłaszcza monopol handlu zagranicznego „Nowej Polski”, spoczęłaby w rękach Zarządu, tj. grupy inicjatywnej złożonej z osób określonych przez autora mianem patriotów. Mieli oni dbać o wydawanie społecznych i prywatnych pieniędzy zgodnie z przeznaczeniem. Zarząd zadecydowałby także o dokładnym ustroju kraju, m.in. na podstawie otwartego konkursu.

Wereszczyński zakładał, że wykonaniem jego projektu zajmie się któreś z mocarstw kolonialnych, mianowicie: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Francja lub Hiszpania. Początek osadnictwa stanowić miała grupa kilkudziesięciu osób, stanowiąca wzór dla następnych w pielęgnowaniu staropolskich zwyczajów, religijności i moralności. Następnie powstałaby kilkuset osobowa osada rolniczo-handlowa. Z możliwych lokalizacji Polak brał pod uwagę: Nową Gwineę i leżące na północny wschód od niej wyspy Archipelagu Bismarcka (nazwanego tak później przez Niemców): Nową Brytanię i Nową Irlandię. Autor rozważał także założenie spółki akcyjnej. Początkowy kapitał przedsięwzięcia stanowić miał 227 tysięcy rubli, uzbierany z ogólnonarodowej pożyczki i wkładów patriotycznych. Z czasem z braku środków i chętnych Polak obniżył docelową kwotę do 180 tysięcy rubli. Dodatkowo dla przyszłej osady Wereszczyński chciał przeznaczyć prywatną bibliotekę o wartości prawie 38 tysięcy franków.

W lipcu 1871 roku Wereszczyński udał się do księcia Władysława Czartoryskiego (1828-1894), syna Adama, by prosić go o szukanie protekcji mocarstwa kolonialnego dla jego projektu. Po jego odmowie swe nadzieje zaczął pokładać we właścicielu ziemskim i ekonomście, Aleksandrze Kurtzu (1814–1876). Również bez sukcesu. W 1872 roku Wereszczyński wtajemniczył w swój projekt bibliografa Karola Estreichera (1827-1908), który podobnie jak wiele kolejnych osób, nie przystąpił do niego. Niezrażony autor w 1875 roku w Paryżu i w chicagowskiej „Gazecie Polskiej” wydał „Odezwę do Polaków i Polek” odnośnie swojego projektu, a następnie w Krakowie pod pseudonimem Korczak „List otwarty względem założenia osady polskiej niezależnej w Oceanii”, do którego dołączył także wcześniejszą „Odezwę”.

„Odzywam się więc do waszych serc i uczuć szlachetnych, szanowni Polacy i najzacniejsze Polki! Przyjmijcie do tych serc waszych, co tyle już razy dowiodły gotowości poświęcania się dla dobra ogółu i narodowości ojczystej, tu wam proponujący się interes narodowy. Niech nie zwlekając każdy i

każda z was, wedle swych możliwości, środków, stanowiska i wpływu w społeczeństwie, działając i rozpowszechniając tę myśl; a starając się pozyskać zwolenników do niej, jak największą liczbę z rodaków, wynajdzie z nich najchętniejszych, zdolnych, energicznych, poważnych i posiadających zaufanie, którzy by podjęli się przeprowadzić tę sprawę dożądanego skutku, tj. założyć z wychodźców naszych osadę niezależną polską na wyspie Oceanii. A przeto osiągnąć ideał polski i swój własny kącik, bez nierozsądnych a zgubnych powstań, jak to dotąd było. Usiłowaniam takim na miłości i przezorności opartym, a przy tym tak umiarkowanym, ani wątpić, że Bóg Wszechmocny dopomoże!" (P. Wereszczyński, „List otwarty", s. 21).

Wreszcie marzenie Wereszczyńskiego doczekało się pozytywnego odzewu. Przebywający w Ameryce od 1871 roku literat i dziennikarz Julian Horain (1821-1883) napisał w liście do niego, że już w 1867 roku miał podobny plan kolonizacyjny. Ponadto chciał zająć się promowaniem idei „Nowej Polski" w USA. Projektem zainteresował się także inny działacz emigracyjny, mieszkający od 1839 roku w Stanach Zjednoczonych Henryk Kałussowski (1806-1894).

Włączenie do przedsięwzięcia przedstawicieli polonii amerykańskiej spowodowało jednak kłótnię o lokalizację, ustrój przyszłej kolonii i budżet przedsięwzięcia (Horain zaproponował zmniejszenie kosztu początkowego do 100 tysięcy rubli). Horain i Kałussowski uważali, że bardziej realna i tańsza jest możliwość uzyskania autonomii dla przyszłej osady polskiej w jednym z krajów Ameryki łacińskiej (meksykańskiej części Kalifornii, Peru, Urugwaju albo na Grenadzie). Korekty emigrantów nie przekonały jednak Wereszczyńskiego. Według niego „Nowa Polska", jeżeli miała w ogóle powstać, musiała być zupełnie niezależna od wszelkich mocarstw. Odpowiedział też, że jeżeli zależy emigrantom tak bardzo na taniości i szybkości projektu, to mogą stworzyć odrębny stan w USA specjalnie dla Polaków. Uważał, że meksykańska Kalifornia nie miała

dostatecznej ilości surowców, posiadała zły klimat i dużo niebezpiecznych zwierząt takich jak krokodyle. Rozmowy ostatecznie zerwano. Na realizację swego marzenia, które nigdy nie doszło do skutku, Wereszczyński przeznaczył w testamencie część majątku oszacowanego przez siebie na 70 tysięcy rubli.

PRÓBA KONTYNUACJI

Jak się jednak miało okazać, nawet na ziemiach polskich idea „Nowej Polski” w Oceanii była bardzo pociągająca. W 1876 roku Józef Bohdan Rogojski (1820–1896), chemik, który przebywał wcześniej m.in. w Stanach Zjednoczonych i Turcji (także we wspomnianym wyżej Adampolu), napisał własny projekt kolonizacyjny. W tymże roku Wereszczyński opublikował go pod tytułem „Mała Polska w Oceanii”. Miała to być „Rzeczpospolita Małopolska” rządzona przez polskich oficerów. Pomysł, podobnie jak poprzedni, został bardzo skrytykowany przez opinię publiczną i nie doszedł do skutku. Co ciekawe, Rogojski miał także pomysł kolonizacji części Sahary przez Żydów, wydany w 1886 roku w Krakowie pt. „Ziemia obiecana na Saharze”.

Autorstwo: Mateusz Będkowski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Kaźmierzewicz Kazimierz (właśc. Szulc K.), „Czy kolonie polskie zakładać potrzeba i godzi się? Oraz gdzie zakładać można, a gdzie ich pod żadnym warunkiem zakładać nie należy”, E. Ł. Kasproicz, Lipsk 1865.
2. Korczak (właśc. Wereszczyński P.), „List otwarty względem założenia osady polskiej niezależnej w Oceanii”, nakład i druk W. Korneckiego, Kraków 1875.
3. „Polska kolonizacja zamorska. Kilka słów o potrzebie organizacji wychodźstwa i skupieniu polskiej ludności wychodźczej w brazylijskim stanie Parana (Nowa Polska)”,

„Gazeta Handlowo-Geograficzna”, Lwów 1899.

4. Prus Bolesław, „Zemsta”, [w:] „Pisma Wybrane”, t.2, PIW, Warszawa 1954, s. 554–566.

5. Siemiradzki Józef, „Sprawozdanie dra Józefa Siemiradzkiego i ks. Jana Wolańskiego z podróży po południowej Brazylii”, „Gazeta Handlowo-Geograficzna”, Lwów 1902.

6. Cegielski Tadeusz, „Piotra Aleksandra Wereszczyńskiego „Projekt założenia Nowej Polski Niepodległej na Wyspach Oceanu Spokojnego” [w:] „Francja–Polska XVIII–XIX w.”, PWN, Warszawa 1983, s. 34–43.

7. Kania Marta, „Józef Siemiradzki (1858–1933) – działacz polonijny i emigracyjny”, [w:] „Przegląd Polonijny”, t. 30 (2004 r.), z. 1 (111), s. 27–52.

8. Kania Marta, „Nowa Polska – plany kolonizacji polskiej w Brazylii”, [w:] „Przegląd Polonijny”, r. 30 (2004 r.), z. 4 (114), s. 131–142.

9. Kosiek Zdzisław, „Rogojski Józef Bohdan”, [w:] „PSB”, t. 31, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław–Łódź 1988–1989, s. 430–431.

10. Mazurek Jerzy, „Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)”, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich, Warszawa 2006.

11. Pachoński Jan, „Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818”, Wydawnictwo MON, Warszawa 1981.

12. Pachoński Jan, „Polacy na Wyspach Jońskich i niedoszła Rzeczpospolita Polsko-Grecka (1795-1807)”, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Katowice 1964.

13. Sroka Stanisław Tadeusz, „Siemiradzki Józef Wacław”, [w:] „PSB”, t. 37, Instytut Historii PAN, Warszawa – Kraków

1996–1997, s. 52-55.

14. Tazbir Janusz, „Marzenia o Nowej Polsce”, [w:] „Nauka”, nr 1/2005, s. 25-34.